

Tomasz Bar

Praktyczne porady

finansowe



**Jak efektywnie zadbać
o swoje finanse osobiste**

ZŁOTE
MYSLI

Ten ebook zawiera darmowy fragment publikacji "[Praktyczne porady finansowe](#)"

Darmowa publikacja dostarczona przez [PatBank.pl - bank banków](#)

Copyright by Złote Myśli & Tomasz Bar, rok 2008

Autor: Tomasz Bar

Tytuł: Praktyczne porady finansowe

Data: 07.09.2016

Złote Myśli Sp. z o.o.

ul. Kościuszki 1c

44-100 Gliwice

www.zlotemysli.pl

email: kontakt@zlotemysli.pl

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli.

Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

SPIS TREŚCI

<u>OD AUTORA</u>	5
------------------------	---

Część I

<u>DLACZEGO WARTO ZADBAĆ O SWOJE FINANSE OSOBISTE?</u>	6
<u>1. Niezależność finansowa, ale po co?</u>	7
<u>2. Siła pieniądza staje się w dzisiejszych czasach coraz bardziej dostrzegalna</u>	11

Część II

<u>KTO, JEŚLI NIE TY, LEPIEJ ZADBA O TWOJE FINANSE OSOBISTE?</u> ..	16
<u>1. PKB rośnie - ale kto z niego korzysta?</u>	17
<u>2. Czy umowa o pracę staje się luksusem?</u>	20
<u>3. Wydłużenie okresu aktywności zawodowej do 67 lat</u>	25
<u>4. Obecny rynek pracy nie sprzyja kobietom</u>	30
<u>5. Praca - obserwacje własne jako źródło cennych informacji</u> ..	35

Część III

<u>ZACZNIJ BUDOWAĆ SWOJĄ FINANSOWĄ NIEZALEŻNOŚĆ</u>	39
<u>1. Posiadanie pracy - od tego się wszystko zaczyna</u>	40
<u>2. Oszczędzaj swój czas i korzystaj w pełni z możliwości, jakie daje konto bankowe</u>	47
<u>3. Rośnie Twoja wiedza, ale i potrzeby</u>	50
<u>4. Posiadasz pierwsze oszczędności - zadбай o nie</u>	53

Część IV

<u>NAUCZ SIĘ SŁUSZNYCH WYBORÓW SPOŚRÓD DOSTĘPNYCH OFERT</u>	56
<u>I. Inteligencja finansowa - jak oszczędzić na kredycie lub karcie kredytowej?</u>	57
<u>II. Gotówka</u>	63
<u>1. Wybierz dla siebie konto internetowe</u>	67
<u>2. Czy przed podwyżkami opłat za prowadzenie konta można się obronić?</u>	76
<u>3. Karty kredytowe - część I</u>	80
<u>4. Karty kredytowe - część II</u>	85

<u>5. Czy oprocentowanie kredytu 29,9% może być realnie mniejsze niż 21,99%?</u>	90
<u>6. Kredyt - jakie raty wybrać, równe czy malejące?</u>	94
<u>7. Kredyt ratalny - czy kredyt 0% oznacza zero kosztów?</u>	96
<u>8. Kredyt samochodowy - jak wybrać atrakcyjną ofertę?</u>	99
<u>9. Ubezpieczenie samochodu - na co zwrócić uwagę przy wyborze oferty?</u>	105
<u>10. Kredyty mieszkaniowe - ABC</u>	110
<u>11. Koszty okołokredytowe kredytu mieszkaniowego</u>	116
<u>12. Wynajem mieszkania kupionego na kredyt przestaje być opłacalne</u>	119
<u>13. Refinansowanie kredytu hipotecznego - czyli jak płacić mniejsze raty</u>	123
<u>14. Kredyt konsolidacyjny - czym jest i dla kogo?</u>	128
<u>15. Oszczędzanie a przyszłość finansowa naszego dziecka</u>	135
<u>16. Ubezpieczenie na życie - jak wybrać dobrą ofertę?</u>	141
<u>17. SKOK - Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe</u> ...	147
<u>18. Biuro Informacji Kredytowej - co warto o nim wiedzieć?</u> ..	152
<u>ZAKOŃCZENIE</u>	158
<u>POLECANE STRONY WWW</u>	159
<u>POLECANE KSIĄŻKI</u>	172

OD AUTORA

Witam serdecznie!

Na wstępie dziękuję Ci za wybór mojego e-booka. Jestem przekonany, że po jego przeczytaniu wydane pieniądze zwrócą Ci się bardzo szybko. Lektura zawartych w nim porad i artykułów dostarczy Ci praktycznej wiedzy, którą można wykorzystać w wielu sytuacjach dotyczących naszych finansów osobistych.

Zdaję sobie sprawę, że swoją publikacją nie wyczerpałem w pełni tematu. To jednak praktycznie niewykonalne, gdyż niemal co tydzień na rynku pojawiają się nowe produkty finansowe.

Moim celem jest zachęcić Cię do zainteresowania się sprawą Twoich finansów osobistych.

Nieważne, jaki będzie wzrost PKB, inflacja, stopa bezrobocia, kurs waluty ani jaka partia będzie rządzić Polską. W każdej sytuacji liczysz się Ty i tylko na siebie możesz liczyć.

Ja jedynie postaram się pomóc Ci odnaleźć się w gąszczu ofert finansowych i pokazać możliwości, jakie stoją przed każdym.

Nie obiecuję Ci bogactwa ani nie wskazuję łatwej drogi do fortuny. Gwarantuję natomiast ogromną porcję informacji na temat finansów osobistych wraz z przykładami ich zastosowania w codziennym życiu.

Zapraszam do lektury

Tomasz Bar

CZĘŚĆ I

**DLACZEGO WARTO ZADBAĆ
O SWOJE FINANSE OSOBISTE?**

1. Niezależność finansowa, ale po co?

Otóż po to, aby zapewnić sobie względny spokój finansowy w sytuacji:

- utraty pracy;
- spadku osiągniętych dochodów;
- wzrostu wydatków (np. koszty utrzymania i wykształcenia dzieci);
- przejścia na emeryturę.

Jakie masz szanse na stałą, dobrze płatną pracę przez cały okres (30-40 lat) aktywności zawodowej? Nie owijając w bawełnę - nikłe. Jeśli nawet znajdziesz się wśród szczęśliwców, którzy będą mieć pracę do osiągnięcia wieku pozwalającego przejść na emeryturę, to Twoja emerytura nie będzie wysoka.

Pozwól, że przytoczę kilka danych. Według prognoz GUS z 2005 roku, zmiany demograficzne, jakie mają miejsce w naszym kraju, sprawią, że:

- w 2012 roku na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadać będzie 20 osób powyżej 65. roku życia, zaś
- w 2030 roku na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadać będzie aż 40 osób powyżej 65. roku życia.

Liczba osób pracujących (płacących składki) zmalała z 17,8 mln w 1980 roku do 12,7 mln w 2004 roku. Jednocześnie liczba emerytów i rencistów (w pozarolniczym systemie ubezpieczeń społecznych) wzrosła z 4,1 mln w 1980 roku do 7,5 mln w 2004 roku.

Oznacza to nic innego, jak spadek wysokości realnych emerytur, gdyż w 2030 roku osób uprawnionych do ich pobierania będzie ponad

dwukrotnie więcej niż obecnie, a osób pracujących i odprowadzających składki nie wystarczy do zapewnienia obecnego poziomu wypłat. Problem ten dotyczy zwłaszcza pokolenia dzisiejszych 30-latków, którzy są na początku swojej kariery zawodowej i mają przed sobą 30-35 lat pracy.

No tak, ale mamy przecież OFE, IKE

Rzeczywiście, tylko że obecne rozwiązania OFE są połowiczne co najmniej z kilku powodów:

- trafia do nich zaledwie 1/5 składki, która poprzednio trafiała w całości do ZUS;
- składki obciążone są wysokimi prowizjami, które pobierają Towarzystwa Funduszy Emerytalnych;
- wyniki OFE są ściśle związane z koniunkturą giełdową.

W okresie dekonjunktury na GPW zyski z OFE tylko nieznacznie przekraczają np. dochody z lokat, pieniądze w OFE są zamrożone do czasu osiągnięcia przez nas wieku emerytalnego, który, jak wynika z opublikowanych w czerwcu 2005 roku propozycji, może ulegać wydłużeniu m.in. ze względu na wydłużanie się okresu życia obywateli. Średnia życia Polaków wynosi obecnie 74,5 roku i jest dłuższa o 4 lata od średniej z początku lat 90.

Tak więc pieniądze, które zgromadzimy, zobaczymy nieprędko. Będziemy mieć 65-70 lat, a wtedy radość z ich posiadania jest nieporównywalnie mniejsza, niż kiedy mamy lat 30.

„Jest tylko jedna rzecz gorsza od starości - starość bez pieniędzy”

Największą zaletą OFE jest fakt, że bez względu na to, ile zgromadzimy pieniędzy, po naszej śmierci dziedziczy je rodzina. W dotychczasowym systemie pieniądze te przepadały w ZUS.

Z kolei wprowadzone w 2004 roku IKE (Indywidualne Konta Emerytalne) nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Ilość założonych rachunków IKE odbiega znacznie od oczekiwań ich pomysłodawców. Przyczynił się do tego brak wyraźnych korzyści i zachęt do IKE, co w połączeniu z i tak niską chęcią Polaków do oszczędzania przyniosło taki, a nie inny efekt.

To nie czarne wizje, raczej podjęcie skrywanego problemu bliższego każdemu z nas bardziej, niż to się może wydawać. Zmusza to nas, abysmy w porę pomyśleli o swojej finansowej przyszłości.

Każdy powinien umieć zarządzać finansami osobistymi tak, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo finansowe w czasach coraz bardziej niepewnego rynku pracy. Uniezależnienie się od tradycyjnej pracy etatowej jest tym, o czym moim zdaniem każdy powinien pomyśleć.

NIE namawiam do porzucenia pracy. NIE stosuję haseł typowych dla książek w stylu „Jak zostać bogatym”. Przedstawiam mocne argumenty przemawiające za podjęciem decyzji o zapewnieniu sobie niezależności finansowej. Podaję realne, sprawdzone przykłady i porady dotyczące możliwości oszczędzania i inwestowania na polskim rynku kapitałowym.

Chciałbym przedstawić również pewien punkt widzenia, tak naturalny i popularny w krajach zachodnich, który w Polsce dopiero raczkuje - tzw. fundusz bezpieczeństwa. To nic innego, jak oszczędności pozwalające nam normalnie funkcjonować przez ok. 2 lata od utraty pracy do znalezienia następnej. Jest to dwukrotność naszych średnich rocznych dochodów, co w warunkach polskich jest kwotą ok. 60 tys. zł (2500 zł miesięcznie x 24 miesiące).

Zapewne większość czytelników zapyta, skąd mieć 60 tys. zł oszczędności, skoro ledwo wiąże koniec z końcem. Nie chodzi o posiadanie 60 tys. zł, może to być 20-30 tys. zł. Najważniejsze jest posiadanie jakichkolwiek oszczędności na wypadek utraty pracy. Tak, aby nie utracić możliwości regularnych spłat swoich zobowiązań do czasu znalezienia zatrudnienia. Obecna trudna sytuacja na rynku pracy sprawia, że nawet osoby o wysokich kwalifikacjach, z wyższym wykształceniem i doświadczeniem zawodowym mogą pozostawać bez pracy przez kilka miesięcy.

Nie chcę pouczać w sposób książkowy, ale pomóc w zrozumieniu pewnych spraw. Pomimo ogromu publikacji dotyczących finansów większość z nich pełni rolę przedruków opartych na rynku amerykańskim, którego nie można porównywać do naszego. Z własnego doświadczenia wiem, ile jest kruczków, niuansów w różnych produktach finansowych, których znajomość przynosi wymierne korzyści.

Zdaję sobie sprawę, że poruszane przeze mnie tematy są mało popularne, niechętnie wspominane lub wręcz unikane. Kwestia bezpieczeństwa finansowego jest specyficzna i według mnie jest to sprawa świadomości, stanu umysłu. W czasach pogoni za pracą i strachu przed jej utratą staje się niezwykle istotne, aby przyjrzeć się, jak wygląda nasze finansowe życie.

Pomogę Ci w kwestii finansów osobistych. Poradzę, jak i gdzie warto oszczędzać i inwestować. Dla lepszego zrozumienia korzyści wynikających z danej porady przytoczę przykłady. Oszczędzanie i inwestowanie nie jest trudne, pod warunkiem zdobycia praktycznej wiedzy.

2. Siła pieniądza staje się w dzisiejszych czasach coraz bardziej dostrzegalna

2% najbogatszych Polaków zarabia powyżej 74 tys. zł brutto rocznie i płaci podatki w III progu podatkowym.

90% Polaków zarabia poniżej 37 tys. zł brutto rocznie, znajdując się w I progu podatkowym.

10% najbogatszych Polaków posiada 2/3 wszystkich oszczędności, jakie znajdują się w bankach, funduszach inwestycyjnych, akcjach.

Pieniądże, czy tego chcemy, czy nie, w coraz większym stopniu wpływają na nasze życie.

Komercjalizacja coraz większej części naszego życia powoduje u wielu obywateli poczucie niesprawiedliwości społecznej. W latach 70. i 80. mieszkanie dostawało się od państwa na zasadzie przydziału, samochód pozostawał w sferze marzeń, a rozrośnięty system pomocy społecznej, który otaczał wielu obywateli, stwarzał poczucie bezpieczeństwa. Obecnie takie fundamentalne potrzeby, jak własne mieszkanie, są nieosiągalne dla większości obywateli.

Jak kupić mieszkanie, mając 1500 zł pensji? Tyle bowiem zarabia większość Polaków. Bezrobocie sięga 2,7 mln, a co trzeci bezrobotny to młoda osoba poniżej 30. roku życia.

Wakacje - luksus dla nielicznych

Z danych, jakie opublikował Pentor przed rozpoczęciem sezonu wakacyjnego w 2005 roku, wynika jednoznacznie, że wakacje dla znacznej liczby Polaków (ponad 60%) są dobrem wyższego rzędu. Podczas gdy mieszkańcy krajów zachodnich: Francuzi, Niemcy, Brytyjczycy, swoje wakacje planują na wiele miesięcy przed sezonem urlopowym, bo dla nich wakacje to rzecz oczywista, dla Polaka ciągle pozostaje to wydatkiem ponad możliwości. Niskie dochody przy jednocześnie dużych wydatkach na codzienne utrzymanie sprawiają, że myśl o wakacjach schodzi zazwyczaj na dalszy plan.

Nie należy mylić wczasów z wyjazdem na wieś do rodziny. Dwutygodniowy pobyt dla 4 osób choćby nad Morzem Bałtyckim jest często wydatkiem ponad siły dla przeciętnej polskiej rodziny.

Jakie niesie to konsekwencje?

Poczucie zmęczenia, gdyż urlop jest naturalną potrzebą do odpoczynku, przede wszystkim psychicznego oderwania się od codzienności. Z czasem narasta frustracja, gdyż taka podstawowa potrzeba, jaką jest urlop, staje się trudno osiągalnym dobrem.

Oczywiście można zaciągnąć kredyt wakacyjny, aby wyjechać na upragniony urlop. Czy jednak zwykły wyjazd z rodziną na wczasy jest takim luksusem, że wymaga brania kredytu? Przecież kredyt trzeba spłacić wraz z odsetkami, a comiesięczna rata płacona po powrocie może skutecznie zniechęcić do podobnej operacji w kolejnym roku.

Statystyczny Niemiec czy Brytyjczyk za jedną pensję może wyjechać 5 razy na dwutygodniowe wczasy, a Polak? Jeden raz, i to często

korzystając ze specjalnych ofert. To najlepiej pokazuje, jaką siłę mają pieniądze. Siła nabywczą pieniądza przekłada się na niemal każdy aspekt naszego życia.

Wyjazd na wczasy, lepszy samochód, większe mieszkanie - to tylko niektóre tego przykłady. Siłę pieniądza w skali globalnej pokazała również tragedia mieszkańców Nowego Orleanu po przejściu huraganu Katrina pod koniec sierpnia 2005 roku. Z licznych artykułów prasowych, przekazów medialnych, jakie ukazały się po zalaniu miasta, widać było wyraźny podział mieszkańców dotkniętych kataklizmem terenów pod względem statusu społecznego. Zamożni i klasa średnia - głównie biali stanowiący 1/3 mieszkańców miasta - opuścili swoje mieszkania przed nadejściem huraganu. Dzięki oszczędnościom i pieniądzom z polis ubezpieczeniowych, jakie posiadali, mogli przeczekać najgorszy okres do czasu obudowy miasta, a później mieli środki np. na remonty lub kupno nowych lokali.

W o wiele gorszej sytuacji byli czarni, biedni mieszkańcy Nowego Orleanu, którzy nie dość, że nie mieli dokąd i za co opuścić miasta przed nadejściem Katriny, to jeszcze w zdecydowanej większości nie posiadali żadnych ubezpieczeń, które pozwoliłyby im stanąć na nogi, jak tylko miasto zacznie wracać do życia.

Bogaci natomiast wyjechali z miasta, bo mieli samochody, oszczędności, polisy ubezpieczeniowe, wykształcenie, które pozwoli im znaleźć pracę w innym mieście. Nie są tak uwiązani do jednego miejsca, jak biedni mieszkańcy Nowego Orleanu, którzy zostali zdani sami na siebie, pomoc wojska i innych służb państwowych. Wielu z nich straciło bezpowrotnie cały swój dobytek, pozostając często z jedną torbą.

W takiej sytuacji brak pieniędzy jest najbardziej odczuwalny. A bogaci niemal zawsze sobie poradzą.

Dziecko - jedna z największych inwestycji

Od kilku lat polscy demografowie biją na alarm - z roku na rok spada liczba narodzin dzieci. Dlaczego? Czy ludzie nie chcą mieć już dzieci? Nic podobnego, to raczej otaczające przyszłych rodziców warunki społeczno-ekonomiczne zniechęcają do podjęcia decyzji o poczęciu potomka.

Przyczyn takiego stanu rzeczy można podać kilka:

- bezrobocie;
- krótki urlop macierzyński;
- coraz trudniejszy do uzyskania urlop wychowawczy, a co za tym idzie, coraz większa troska o bezpieczny powrót do pracy;
- coraz mniejsza pomoc społeczna;
- odkładanie decyzji o małżeństwie.

Wszystko to sprzyja coraz mniejszej liczbie urodzeń.

Myślenie na zasadzie „jakoś to będzie” - tak popularne jeszcze 20 lat temu - odchodzi w niepamięć wobec obecnych warunków gospodarczych. Niemalże od dnia urodzenia dziecko wymaga bowiem nakładów finansowych, które wzrastają wraz z jego wiekiem. Na pomoc społeczną, prorodzinną politykę w zakładzie pracy rzadko można liczyć. Rodzice, pracując coraz dłużej, są zmuszeni pozostawiać swoje pociechy pod opieką teściowych, opiekunek itp., co wcale nie jest komfortowym rozwiązaniem.

Sam poród i wyprawka dla niemowlęcia to istotny wydatek. Aby rodzic po ludzku i pozostawić w pamięci wspomnienia z porodu jako wyjątkowego wydarzenia (a nie jako koszmaru z pobytu w szpitalu i rodzenia na sali z 10 innymi kobietami albo na korytarzu), trzeba zazwyczaj płacić. Za pokój, aby mieć gwarancję przyjęcia do szpitala, a nie, jak to często ma miejsce, być odesłanym do innego. Aby mieć indywidualną asystę położnej. Aby mieć możliwość porodu wspólnie z mężem. Za to wszystko, co wydawałoby się oczywiste i dostępne, z reguły trzeba płacić. A to dopiero początek wydatków dla świeżo upieczonych rodziców. Wózek, łóżeczko, poród, szkoła rodzenia, która nie jest już luksusem dla nielicznych, to często łączny wydatek rzędu 4000-5000 zł.

To wszystko, kiedy dziecko się narodzi, a co dalej?

Już przed narodzeniem dziecka rodzice mogą czynić realne plany wobec swojej pociechy, co bez pieniędzy jest praktycznie niemożliwe. Coraz powszechniejszy pęd do edukacji powoduje, że już od przedszkola rozpoczyna się wyścig rodziców o jak najlepsze warunki dla swoich pociech. Prywatna szkoła podstawowa, zajęcia dodatkowe, gimnazjum i studia wymagają od rodziców znacznych nakładów finansowych.

Na tym tle widać coraz większe rozwarstwienie społeczeństwa na klasy: wyższą (bogata) i niższą (biedną). Mając pieniądze, możemy podejmować wiele decyzji, które mają istotny wpływ na życie nasze i naszych najbliższych. Czy nam się to podoba czy nie, pieniądze są paliwem, bez którego nie sposób w pełni funkcjonować.

CZĘŚĆ II

**KTO, JEŚLI NIE TY,
LEPIEJ ZADBA
O TWOJE FINANSE OSOBISTE?**

1. PKB rośnie - ale kto z niego korzysta?

Pomimo rosnącego PKB (w 2004 roku wzrost o 5,4%, w 2005 roku o 3,2%) Polakom nie żyje się lepiej. Jak wynika z danych GUS, rośnie liczba osób żyjących w skrajnym ubóstwie. Bezrobocie spada minimalnie, oscylując w granicach 17-18%, i pozostaje najwyższe w Unii Europejskiej. Pomijając efekt sezonowego spadku, utrzymuje się na poziomie ok. 2,7 mln osób. Bezrobocie nie spada pomimo wzrostu gospodarczego m.in. dlatego, że firmy znalazły duże rezerwy wydajności i nie potrzebują zatrudniać nowych pracowników. Drugi powód to poszukiwanie niższych kosztów pracy poprzez outsourcing i przenoszenie produkcji do innych krajów.

Zagrożeniem dla zmniejszenia bezrobocia są też ogłaszane co jakiś czas redukcje zatrudnienia w dużych firmach zatrudniających po 300-500 i więcej pracowników. Jednym z powodów zwolnień jest przerost zatrudnienia, jaki wciąż ma miejsce w wielu firmach, zwłaszcza państwowych. W 2005 roku swoje plany redukcji zatrudnienia ogłosiło kilka dużych, znanych firm:

- Thomson, fabryka telewizorów pod Warszawą - redukcja ok. 1000 etatów. Nie muszę pisać o skutkach tych zwolnień dla rejonu wokół fabryki, która jest jednym z większych zakładów pracy;
- Colgate - redukcja ok. 300 etatów;
- TP S.A. - zwolnienia ok. 2800 osób;
- PKN Orlen - tracąc udział w rynku paliw, zapowiedział restrukturyzację i likwidację ok. 300 miejsc pracy;

- CUSSONS Polska - zamknięcie warszawskiego oddziału firmy to utrata pracy przez 128 osób;
- Prokom - jeden z potentatów IT ogłosił zwolnienia ok. 300 osób;
- sieć hoteli Orbis, aby umocnić swoją pozycję w walce z konkurencją, planuje modernizację poprzez budowę małych, tanich hoteli dwugwiazdkowych. Mniejsze koszty ich funkcjonowania mają zapewnić m.in. usługi outsourcingu. Zwolnienia obejmą ok. 700 osób.

Pod koniec maja 2005 roku pojawiły się pogłoski o połączeniu zachodnich inwestorów dwóch czołowych polskich banków Pekao SA i BPH. Taka fuzja w opinii analityków rynku oznaczać może zwolnienia ok. 6000 pracowników połączonej instytucji. Z pewnością nie stanie się to z dnia na dzień, ale będzie nie do uniknięcia. Rachunek ekonomiczny jest najważniejszy. Choć w marcu 2006 roku doszło do ugody pomiędzy rządem Polski a Komisją Europejską w sprawie fuzji, Polska nie chciała się na nią zgodzić - Bank BPH zostanie podzielony na dwie części. Jedna zostanie połączona z Pekao SA, a pozostała część oddziałów będzie sprzedana. Los wielu pracowników staje się tym samym niepewny.

Powszechnie wiadomo, że miejsca pracy powstają najszybciej w małych, kilkuosobowych firmach z branży usługowej. Ile takich małych firm musiałoby powstać, aby wchłonąć 5000 zwalnianych pracowników z ww. firm? 300-500 rocznie? To mało realne, zważywszy, że ludziom tracącym pracę nie jest łatwo się przekwalifikować. W najgorszej sytuacji jest dzisiejsze pokolenie 40-, 50-latków. Z jednej strony są za młodzi na emeryturę, z drugiej za starzy do pracy. Ich nawyki i kwalifikacje, odbiegające od dzisiejszego zapotrzebowania na rynku pracy, stawiają ich w trudnej sytuacji.

Firmy, kierując się rachunkiem ekonomicznym i walką o zysk, decydują się m.in. na zmianę kraju prowadzenia działalności. Dlaczego? Brak przychylnych władz, wysokie podatki i koszty pracy, skomplikowane przepisy prawne - to wszystko skłania do szukania innych możliwości. Polacy odbierają pracę Niemcom, Francuzom, a nam odbierają pracę Ukraińcy, Białorusini i coraz bardziej groźni Chińczycy z tanimi wyrobami, z którymi nie jesteśmy w stanie konkurować cenowo. Globalizacja postępuje z roku na rok, sprawiając, że coś, co 10 lat temu wydawało się odległe, dziś dotyczy coraz większej ilości osób.

Kto zatem korzysta na wzroście PKB?

Korzystają głównie Ci, którzy radzą sobie dobrze bez względu na to, jaki jest wzrost PKB. Osoby młode, w średnim wieku, dobrze wykształcone i mające pracę - mieszkańcy dużych miast. To oni kupują samochody i zaciągają kredyty mieszkaniowe. To oni oszczędzają i inwestują. Spośród 26 mln dorosłych Polaków zaledwie ok. 1,5 mln* posiada jednostki funduszy inwestycyjnych, a na GPW inwestuje niespełna 200 tys. osób. Wzrost PKB dodatkowo polepsza ich sytuację, gdyż spadają stopy procentowe, a wraz z nimi tanieją kredyty, rośnie siła złotego, co zmniejsza raty kredytów walutowych zaciągniętych na mieszkania. Koniunktura w gospodarce wpływa na wzrosty kursów akcji i wartość jednostek funduszy inwestycyjnych, na których korzystają jednak nieliczni.

* źródło: Izba Zarządzających Funduszami i Aktywami (IZFIA).

2. Czy umowa o pracę staje się luksusem?

Jeśli pracujesz na umowę o pracę, możesz uznać się za szczęśliwca. Z roku na rok ubywa bowiem osób zatrudnionych na czas nieokreślony. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, pracujących na stałe w trzecim kwartale 2005 roku było 7 mln 766 tys. osób., tj. ponad 200 tys. mniej niż w analogicznym kwartale 2003 roku. Z danych „Gazety Prawnej” wynika, iż w 2000 roku na umowę na czas nieokreślony zatrudnionych było 9 mln 908 tys. pracowników. Statystyki pokazują również, że w 2005 roku o prawie 800 tys., w porównaniu do 2003 roku, wzrosła liczba pracujących dorywczo. Reasumując, liczba osób pracujących na umowę stałą zmalała w przeciągu 5 lat o ponad 2 mln osób. Pomimo szybkiego wzrostu PKB: w 2004 roku - 5,4%, w 2005 - 3,2%, liberalizacji kodeksu pracy i obniżki podatków dla firm z 27% do 19% firmy niechętnie zatrudniają nowych pracowników.

Dlaczego tak się dzieje?

Koszty, koszty i jeszcze raz koszty. Ciągłe zbyt wysokie koszty pracy powodują, że pracodawcy wykorzystują wysokie bezrobocie i unikają zawierania umów o pracę. Chcąc konkurować na coraz trudniejszym rynku, muszą szukać oszczędności. Największe koszty stałe dla firmy to właśnie wynagrodzenia pracowników. Nawet zatrudnienie pracownika za minimalne wynagrodzenie ok. 850 zł brutto na miesiąc to dla pracodawcy wydatek rzędu ponad 1400 zł.

Pracodawcy mają do dyspozycji szereg możliwości na uniknięcie zawarcia umowy o pracę:

- umowa zlecenie;
- umowa o dzieło;
- samozatrudnienie pracownika, który prowadzi własną działalność gospodarczą, świadcząc usługi na rzecz pracodawcy;
- praktyki, staże - często w zamian za możliwość zdobywania doświadczenia pracownicy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

Dlaczego w ostatnich latach taką popularność zyskuje umowa o dzieło?

Powodów jest kilka.

1. Pracodawca nie musi odprowadzać za pracownika wysokich składek ZUS.
2. Nie udziela pracownikowi urlopu, przez co nie traci go na 3-4 tygodnie w roku.
3. Łatwo może rozwiązać umowę bez konieczności zachowania okresu trzymiesięcznego wypowiedzenia.
4. Dla nieuczciwych pracodawców bywa okazją do nadużyć. Skoro nie ma umowy o pracę, pracownikowi trudno dochodzić swoich praw.

Oczywiście umowa o dzieło lub zlecenie jest lepsza niż żadna. Zazwyczaj jednak traktowana jest przez pracownika jako rozwiązanie tymczasowe, do czasu znalezienia czegoś stałego. Gorzej, jeśli taki stan trwa dłużej - rok czy dwa. Wówczas korzyści czerpie głównie pracodawca, gdyż ma pełnowartościowego pracownika za koszty niższe niż jego konkurenci zatrudniający na umowę o pracę. A pracownik niestety jest cały czas w zawieszaniu. Nie posiada umowy o pracę, więc nie może zaciągnąć kredytu w banku. Nie ma odprowadzanych składek na ZUS, a więc pozbawiony jest dostępu do publicznej opieki lekarskiej. Poza tym nie nabiera praw do emerytury ani nie ma odprowadzanych składek do OFE.

Szara strefa rośnie - co dziesiąty pracujący Polak nie ma umowy z pracodawcą.

Jak ogłosił w 2005 roku Główny Urząd Statystyczny, liczba osób pracujących na czarno wyniosła ponad 1,3 mln. Stanowi to 10% ogółu zatrudnionych.

Co dziesiąty Polak nie ma podstawowych świadczeń ZUS, a co za tym idzie, jakiegokolwiek ochrony na wypadek choroby czy wypadku, nie wspominając już o zabezpieczeniu emerytalnym.

W takiej sytuacji tracą wszyscy z wyjątkiem pracodawców. Traci państwo, gdyż nie ma wpływów z tytułu podatków, traci Zakład Ubezpieczeń Społecznych, gdyż nie otrzymuje świadczeń na wypłaty bieżących i przyszłych rent i emerytur. W najgorszej sytuacji są oczywiście zatrudnieni na czarno, którzy pracują bez poczucia bezpieczeństwa. Nie są związani żadną umową o pracę, więc w każdej chwili mogą zostać zwolnieni. Żyją z dnia na dzień, coraz bardziej

popadając w poczucie beznadziei i utratę wiary w znalezienie normalnej, godnej pracy. Pracują głównie dorywczo lub sezonowo. Wraz z upływem czasu rośnie więc ilość osób biernych zawodowo i trwale zniechęconych do poszukiwania pracy.

Warto pamiętać, że aby otrzymać prawo do emerytury, mężczyzna musi mieć opłacane składki przez 40, a kobieta przez min. 30 lat. To strasznie odległa perspektywa - pracować przez 30-40 lat na etacie. Praca na czarno tym bardziej nie przybliży do wymarzonej emerytury.

Praca to podstawa wszelkich działań finansowych. Bez pracy nie mamy pieniędzy na bieżące wydatki, nie mamy możliwości zaciągnięcia kredytu. Bez środków pieniężnych jesteśmy pozbawieni tego, co napędza gospodarkę.

Brak pracy = brak pieniędzy = brak popytu = brak sprzedaży = upadek firm = wzrost bezrobocia.

Za taką, a nie inną sytuację płacą nie tylko osoby pracujące na czarno lub na umowy zlecenie, ale pośrednio zapłacimy wszyscy. Brak wystarczającej ilości osób opłacających składki ZUS i podatki z tytułu PIT powoduje wyrwę w dochodach państwa, do której dopłacają ci, którzy pracują.

Sytuację pogarsza jeszcze odpływ młodych ludzi do pracy za granicą. Bezrobocie sięgające 40% wśród osób w wieku 24-30 lat skłoniło w przeciągu ostatniego 1,5 roku do wyjazdu do Anglii, Irlandii i Szwecji ponad 350 tys. Polaków. Dochodzi do groźnej sytuacji, w której Polacy zasilają budżety zachodnich państw zamiast Polski. Płacą tam podatki, kupują towary, a dzięki niższym wymaganiom płacowym przynoszą

oszczędności pracodawcom w Anglii czy Irlandii. To zachodnie kraje korzystają często z wysoko wykwalifikowanych pracowników, dla których zabrakło miejsca w ojczyźnie.

Do czego to doprowadzi?

Powyższe zjawisko tylko pogłębia i tak już poważny kryzys i sprawia, że nie ma możliwości obniżki podatków i kosztów pracy, bo to spowodowałoby nadmierny odpływ dochodów i gwałtowne zwiększenie deficytu budżetowego. Jakimi grozi to sankcjami ze strony UE, nie muszę pisać.

Zamiast dawać ludziom przysłowiową rybę, trzeba dać im wędkę

Dopóki jednak zmianie nie ulegnie polityka mająca na celu zmniejszenie wydatków socjalnych (zasiłki, „becikowe”, „senioralne”) i przeznaczenie tych pieniędzy na redukcję kosztów pracy, obecna trudna sytuacja szybko się nie zmieni i umowa o pracę będzie luksusem dla nielicznych.

CZĘŚĆ III

**ZACZNIJ BUDOWAĆ
SWOJĄ FINANSOWĄ
NIEZALEŻNOŚĆ**

1. Posiadanie pracy - od tego się wszystko zaczyna

Od czego zacząć?

Początkiem wszystkiego jest posiadanie pracy. Nie będę pisał, jak ją znaleźć, bo to nie moja rola. Sposobów jest dużo. Jedno jest pewne - pracę trudno znaleźć. Życzę Ci jednak, aby w Twoim przypadku odbyło się to względnie prosto.

Mając już pracę, zacznij myśleć, co dalej

Nie myśl o tym, że praca, którą zdobyłeś, nie spełnia Twoich osobistych i materialnych oczekiwań. To zabiera Ci tylko energię i nerwy, których potrzebujesz. Pomyśl o celu, do którego dążysz, i działaj wg planu.

Pamiętaj!

Żadna praca nie jest wieczna. Możesz ją mieć miesiąc, rok, 5 lat. Prędzej czy później z różnych powodów ją stracisz. Szansa zatrudnienia aż do emerytury w jednej firmie jest obecnie znikoma.

Ważne, aby skorzystać z tego, co masz w tej chwili. Ucz się, obserwuj, nawet jeśli nie podoba Ci się to, co widzisz, wyciągaj wnioski dla siebie. Nie obijaj się w pracy, ale też nie bądź nadgorliwy. Bądź realistą

i dyplomata. Nie afiszuj się ze swoim niezadowoleniem. Inaczej narobisz sobie wrogów i będziesz pierwszy na ostrzał.

Zacznij myśleć o zabezpieczeniu środków finansowych na przyszłość. Jeśli nie masz konta, załóż je i zacznij tworzyć sobie tzw. dobrą historię konta. To wykaz przeprowadzanych operacji bankowych. Zwykle banki, udzielając kredytu, sprawdzają dotychczasowe poczynania klienta. To bardzo ważne na przyszłość, kiedy zaczniesz korzystać np. z kredytów.

Wybierz bank, który oferuje wygodę obsługi (infolinia, Internet, dużo bankomatów), rozsądne koszty, debet na koncie. Ustal swoje potrzeby i zrób rekonesans wśród kilku banków. Nie kieruj się tylko opinią kolegów i koleżanek. Każdy ma inne potrzeby i dla każdego co innego jest ważne. Opieraj się na swojej wiedzy. Jeśli czegoś nie wiesz, postaram Ci się pomóc.

Wracając do tematu - po kilku miesiącach pracy dowiedz się, czy możesz uzyskać w swoim banku tzw. kredyt odnawialny. Jeśli tylko dostaniesz taką możliwość, wystąp z wnioskiem o jego przyznanie.

Kredyt odnawialny ma wiele zalet:

- stosunkowo łatwo go dostać, gdyż opiera się na Twoich regularnych wpływach pensji na konto;
- jest niżej oprocentowany niż tradycyjny kredyt gotówkowy, m.in. dlatego, że bank Cię zna jako swojego klienta, więc może Ci zaoferować lepsze warunki;
- odsetki od takiego kredytu liczone są od wykorzystanej kwoty. W rzeczywistości jest to bardzo korzystne, gdyż każdy wpływ na Twoje konto powoduje zmniejszenie posiadanego zadłużenia i, co za tym idzie, podstawy do naliczania odsetek.

Np. posiadamy kredyt 5000 zł. Pensja, która wpływa na konto 25. dnia każdego miesiąca, to 2000 zł. Założmy, że w danym miesiącu wypłacisz z konta 3000 zł, powstaje zatem debet w wysokości 1000 zł. Bank nalicza odsetki od kwoty 1000 zł do czasu, aż saldo będzie na zero. Wpływ Twojej pensji w następnym miesiącu pokrywa debet i znów jesteś na plusie, co oznacza, że odsetki nie są naliczane.

W praktyce takie rozwiązanie daje duże oszczędności w odróżnieniu od kredytu gotówkowego, w ramach którego płacisz co miesiąc stałe raty od otrzymanej gotówki. Kiedy uzyskasz kredyt odnawialny, postępuj z głową i uczciwie. Nie zadłużaj się ponad stan, nie pozwól, aby na Twoim koncie zabrakło środków choćby na pobranie odsetek z kredytu. System komputerowy banku nalicza je za Ciebie, ale musi mieć je z czego pobrać.

Pamiętaj!

Bądź lojalny wobec swojego banku. Zaufał Ci, więc nie zawieź go. Pamiętaj o swoim planie zabezpieczenia finansowego. Bez dobrej, uczciwej współpracy z bankami nici z planu. Banki kredytują tylko najlepszych, solidnych klientów, którzy wyrobili sobie dobrą opinię. Zaufaj mi - wiem to z własnego doświadczenia. Od lat dbam o swoje banki.

Nawet jeśli będziesz miał przejściowe problemy, bank inaczej spojrzy na Ciebie jak na klienta, który przez długi czas był fair, a teraz pogorszyła mu się sytuacja, niż jak na kogoś, kto notorycznie łamie zasady współpracy, przekracza limity, nie spona zadłużenia na czas i, co najgorsze, unika kontaktu z bankiem.

Kiedy minie kilka miesięcy dobrej współpracy z bankiem, postaraj się o kartę kredytową. Taka karta kosztuje nas rocznie ok. 30-50 zł. Obserwuj promocje. Często w okresach świąt lub wakacji banki dają karty za 50% opłaty lub nawet gratis (dla stałych klientów, do których się przecież zaliczasz). Najlepiej wybierać karty własnego banku przynajmniej z trzech względów:

- jesteś dla niego znanym klientem;
- łatwiej mieć wszystko w jednym miejscu;
- kartę można słucać z konta osobistego.

Nie stań się ofiarą karty kredytowej

W ostatnim czasie popularność i dostępność kart płatniczych spowodowała, że coraz częściej można przeczytać o „krwiożerczych plastikach”, jak nazywają karty ich przeciwnicy. Groźnie to brzmi, ale faktem jest, że korzystanie z karty wymaga wiedzy i rozsądku. Podobnie zresztą jak z wielu innych produktów bankowych.

Nie wolno zadłużyć się do maksimum, a raczej mądrze używać karty, co może dać wymierne korzyści finansowe, zwłaszcza jeśli otrzymamy ją za 50% lub gratis.

Wszędzie tam, gdzie mamy możliwość, płacmy kartą. Nasze pieniądze leżą w tym czasie na koncie i procentują. Jeśli słucaimy zadłużenie karty we wskazanym terminie, nie popadniemy w zadłużenie, które jest horrendalnie wysokie i na dłuższą metę zabójcze.

Rozsądek przede wszystkim

W przypadku karty kredytowej postępuj jak z kredytem odnawialnym. Bądź zawsze fair.

Mając dwa produkty banku, jesteś dobrym klientem. Bank na Tobie zarabia - zwłaszcza jeśli się zadłużysz na karcie kredytowej - a Ty budujesz wizerunek godnego zaufania klienta. To zaowocuje w przyszłości, gdy będziesz starać się o kredyt gotówkowy, samochodowy, mieszkaniowy. Banki mają w zwyczaju nagradzać swoich klientów (tych, którzy posiadają już ich produkty) niższym oprocentowaniem, prowizją, łatwiejszą procedurą przyznania kredytu. To wszystko wymierne korzyści. Tak wiele za Twoją uczciwość.

Zakładam, że cały czas pracujesz w tej samej firmie. Zaczynasz realizować swój plan małymi krokami. Nie pozwól, aby przez kogoś lub przez coś Twój plan się zatrzymał.

Polecam również mój artykuł: „Praca - obserwacje własne jako źródło cennych informacji”. Być może po jego lekturze zyskasz pewne spostrzeżenia i dojdiesz do wniosku, że nadszedł czas na zmianę pracy.

Ideąłem jest zmieniać pracę z marszu. Przechodzić z firmy do firmy z miesiąca na miesiąc. Jest to z pewnością wymarzona sytuacja zarówno dla pracownika, jak i przyszłego pracodawcy. W zgodnej opinii specjalistów od rekrutacji najgorsza dla pracownika jest długa przerwa pomiędzy jedną a drugą pracą. Z jednej strony tracisz wiarę w swoje możliwości i popadasz w przygnębienie, z drugiej w oczach przyszłego pracodawcy dziura w życiorysie spowodowana długą przerwą na poszukiwanie pracy może w jego opinii świadczyć o małej aktywności i zaradności kandydata, co stawia go w nie najlepszym świetle już na

wstępie rekrutacji. Nie jest to łatwe i dlatego trzeba się odpowiednio wcześniej przygotować.

Pamiętasz moje zdanie „Żadna praca nie jest wieczna”?

Teraz nabiera ono nowego wymiaru.

Poszukiwania pracy należy zacząć, jak tylko pojawią się pierwsze niepokojące sygnały z zewnątrz, że Twoja pozycja jest zagrożona. Nie doszukuj się winy w sobie, nie próbuj niczego tłumaczyć i wynajdywać przyczyn zaistniałej sytuacji. Nie trać czasu i energii. Zacznij poszukiwania nowej pracy, póki masz obecną. Stosuj kilka podstawowych reguł:

- ukrywaj to przed innymi w firmie;
- nie zrób z obecnej firmy platformy do poszukiwania nowej posady;
- nie wysyłaj e-maili z CV z firmowego adresu;
- nie wiś na telefonie służbowym, dzwoniąc do innych firm;
- nie afiszuj swojego niezadowolenia z posady, inni mogą to wykorzystać przeciw Tobie.

Kiedy już dostaniesz zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną, idź na nią po pracy lub weź urlop. Nie wzbudzisz podejrzeń, a sobie zapewnisz względny spokój. Nerwy to ostatnie, czego potrzebujesz. Odchodź z firmy mówiąc, że dostałeś propozycję pracy. Tak lepiej wygląda. Zyskasz lepsze samopoczucie, będąc tym, co sam odchodzi, a nie jest zwalniany.

Powodzenia w nowej firmie

Takie rozwiązanie jest idealne również ze względów finansowych.

Pamiętasz o swoim banku? Tak, tak - kredyt odnawialny i karta kredytowa wymagają Twojej opieki: regularnych wpłat na konto i spłat zadłużenia. Przy płynnym przejściu z firmy do firmy nic nie ulega zmianie poza podaniem numeru rachunku bankowego nowemu pracodawcy.

Jeśli przerwa w zatrudnieniu trwa 2-3 miesiące, wytłumacz się przed bankiem, co było powodem przerw w zasilaniu rachunku. Zmiana pracy jest czymś naturalnym i nie dziwi, pod warunkiem, że postępujemy fair. Teraz już wiesz, dlaczego przejście z firmy do firmy powinno następować jak najszybciej. To część Twojego planu. Dbanie o relacje z bankami i zapewnienie regularnych wpływów na konto.

Pamiętaj!

1. Zawsze zostaw na koncie kilkaset złotych, aby bank miał z czego pobierać opłaty i odsetki od przyznanego Ci kredytu odnawialnego.
2. Po roku dobrej współpracy z bankiem dowiedz się, czy możesz starać się o podwyższenie kredytu odnawialnego. Zazwyczaj można się starać o sześciokrotność wpływów na konto. To spora kwota, zależna bezpośrednio od Twoich zarobków.

CZĘŚĆ IV

**NAUCZ SIĘ
SŁUSZNYCH WYBORÓW
SPOŚRÓD DOSTĘPNYCH OFERT**

8. Kredyt samochodowy - jak wybrać atrakcyjną ofertę?

Rok 2005 był najgorszym pod względem sprzedaży nowych samochodów od 12 lat. Według danych firmy Samar, monitorującej rynek motoryzacyjny, sprzedaż nowych samochodów spadła o blisko 30% w porównaniu z 2004 rokiem. Sytuacja ta zmusza dealerów do coraz agresywniejszych kampanii promocyjnych. Rabaty, kredyty 0%, dodatkowe wyposażenie - wszystko po to, aby skusić klienta do zakupu.

Sprzedaż wspierają banki, które chętnie oferują preferencyjny kredyt samochodowy nie tylko na nowe, ale również używane auta.

Jak wybrać kredyt samochodowy? Czym się kierować i na co zwracać uwagę? Zaciągać kredyt w złotych czy euro?

Od czego zacząć starania o kredyt?

1. Od wizyty na stronie internetowej banku, w którym mamy konto. Być może dostaniemy z tej okazji preferencyjne warunki.
2. Od określenia, ile mamy wkładu własnego. Im większy, tym lepsze warunki możemy dostać, czyli niższe oprocentowanie kredytu.
3. Od wykonania symulacji spłat i policzenia sobie, ile kredytu bierzemy, a ile musimy spłacić. Mnożymy ilość rat razy wysokość raty i odejmujemy od tego kwotę zaciągniętego kredytu. Otrzymamy sumę

odsetek, które musimy spłacić na przestrzeni kilku lat. Zazwyczaj kwota do spłaty jest wyższa, gdyż zawiera prowizję (często sięgającą kilku procent kredytu) oraz dodatkowe koszty, np. opłatę za rozpatrzenie wniosku. Wszystkie te opłaty zwiększają realny koszt kredytu i należy to mieć na uwadze przy porównywaniu ofert.

4. Sprawdzenia, czy prowizję od kredytu i koszt ubezpieczenia samochodu można wliczyć w kredyt. W przeciwnym wypadku musimy się przygotować na kilka tysięcy płatnych gotówką, zanim jeszcze wsiądziemy do naszego samochodu.

Banki preferują swoich klientów i wybrane marki

Przy wyborze kredytu dla siebie możemy spotkać się z sytuacją, w której bank dzieli klientów na „swoich” i „obcych”. Np. Fiat Bank udziela atrakcyjnych kredytów, ale tylko klientom kupującym samochód koncernu Fiata, czyli Fiat, Alfa Romeo, Lancia. Jeśli nie interesuje nas zakup żadnej z wymienionych marek, lepiej udać się do banku, który udziela kredytów na jednakowych warunkach bez względu na kupowaną markę.

Innym sposobem faworyzowania klientów są lepsze warunki kredytowe dla posiadaczy kont osobistych w danym banku. To dość powszechna praktyka, dlatego porównanie ofert kredytów warto rozpocząć od banku, w którym posiadamy rachunek osobisty.

Wkład własny

Jednym z najistotniejszych warunków kredytu samochodowego obok oprocentowania jest wymagany wkład własny. Choć coraz częściej można zaciągnąć kredyt bez posiadania wkładu własnego, to jednak dotyczy on zazwyczaj niskich kwot kredytu.

Oprócz wspomnianej wcześniej możliwości uzyskania niższego oprocentowania posiadanie wysokiego wkładu własnego ma jedną istotną zaletę. Pozwala zaciągnąć kredyt w ramach tzw. uproszczonej procedury, która polega na braku konieczności dokumentowania dochodów. Wystarczy wówczas stosowne oświadczenie. Jest to rozwiązanie atrakcyjne dla osób, które nie posiadają stałego zatrudnienia lub prowadzą działalność gospodarczą, lecz mają trudności z udokumentowaniem odpowiedniej wysokości dochodów.

Waluta

Większość banków oferuje kredyt w PLN, EUR lub CHF. Przed podjęciem decyzji o wyborze waluty polecam zrobić sobie krótkie wyliczenie.

Załóżmy, że rata, jaką musimy płacić w PLN, wynosi 900 zł, a rata w EUR to 750 zł.

Różnica wynosi zatem 20% na korzyść euro. O tyle musi wzrosnąć kurs euro, aby rata kredytu zrównała się z ratą płaconą w złotych.

W najlepszym razie na kredycie walutowym zaoszczędzimy sporo pieniędzy, gdyż zapłacimy co miesiąc ok. 150 zł mniej niż w przypadku

kredytu w PLN. W najgorszym - kiedy euro podrożeje ponad 20% (co jest bardzo mało prawdopodobne w krótkim okresie) i jego kurs będzie dalej rosnąć, możemy dokonać przewalutowania kredytu na złotówki. Większość banków daje taką możliwość, często bezpłatnie, o ile przewalutowanie jest dokonywane nie częściej niż raz na rok.

Okres kredytowania

Standardowym okresem, na jaki banki udzielają kredytów na nowe samochody, jest 5-8 lat, na używane natomiast 5-6 lat, o ile wiek samochodu i okres kredytowania nie wyniosą więcej niż 12 lat.

Zabezpieczenie kredytu

Banki zazwyczaj wymagają od kredytobiorcy tzw. cesji praw z polisy AC oraz przewłaszczenia samochodu lub zastawu rejestrowego. W praktyce oznacza to, że bank jest współwłaścicielem samochodu do czasu spłaty kredytu, a w przypadku kradzieży samochodu pieniądze z wypłaty polisy AC idą w pierwszej kolejności na spłatę kredytu.

Kredyt na dodatkowe koszty - np. ubezpieczenie samochodu

Atutem niektórych kredytów jest możliwość podwyższenia jego kwoty o wartość usług dodatkowych, jak np. ubezpieczenie samochodu. Należy pamiętać, że przy wartości samochodu 60 tys. zł kwota ubezpieczenia

to ok. 4000 zł za pierwszy rok. Tyle musimy wyłożyć z własnej kieszeni, o ile nasz bank nie umożliwi nam skredytowania ubezpieczenia w ramach kredytu na samochód.

Gdzie tani kredyt?

Na podstawie własnego rozeznania mogę stwierdzić, że najtańszy kredyt otrzymamy w PTF i BGŻ, a walutowy - w Multibanku. Zdecydowanie najdroższy kredyt posiada Dominet Bank. Polecam strony internetowe banków, które bardzo często, oprócz podstawowych informacji o ofercie, umożliwiają dokonanie symulacji dla interesującego nas kredytu.

Wpisując podstawowe parametry, jak:

- cena samochodu;
- posiadany wkład własny;
- wysokość dochodu na liczbę osób w rodzinie;
- okres kredytowania;
- waluta kredytu,

uzyskamy wysokość rat, które przyjdzie nam płacić.

Szukaj okazji w postaci:

- promocji typu „Pierwsza rata za 3 miesiące”; polega to na odroczeniu spłat kredytu o 3 miesiące od daty zakupu. Przy wydatkach związanych z zakupem samochodu można to uznać za ukłon w stronę klienta;

- wyprzedaży rocznika lub danego modelu w związku z wycofaniem go ze sprzedaży; obniżki sięgają wówczas nawet 5000-6000 zł na samochodzie;
- ofert typu „kredyt 50/50”, jakie oferuje np. Toyota.

To ostatnie rozwiązanie jest atrakcyjne dla klientów, którzy chcą zamienić swój stary samochód na nowy. Sprzedając dotychczas używany samochód i uzyskując za niego ok. 25-30 tys. zł, wpłacają 50% ceny nowej Toyoty, a resztę dopłacają po roku bez żadnych kosztów. Decyzję o zaciągnięciu kredytu można zatem odłożyć o rok, a co za tym idzie, nie płaci się żadnych odsetek.

Mam nadzieję, że powyższy tekst pomoże Ci odnaleźć się w gąszczu ofert kredytowych i ułatwi zakup upragnionego samochodu.

ZAKOŃCZENIE

Dotarłeś/aś właśnie do końca niniejszej publikacji. Ufam, że lektura tych blisko 180 stron dostarczyła Ci wiedzy, która od tej chwili będzie Ci pomocna w podejmowaniu codziennych decyzji finansowych. Wiedza ta pozwoli Ci zaoszczędzić, zarobić, a przede wszystkim poczuć się pewnie podczas wizyty w banku lub innej instytucji finansowej. Mając własną wiedzę, stajesz się partnerem do rozmowy o detalach wybranego produktu, a nie jedynie onieśmielonym klientem proszącym o wskazanie korzystnej oferty.

Ze mojej strony to praktycznie wszystko. Pozostaje mi życzyć Ci wielu sukcesów.

Pamiętaj, jeśli poczujesz, że wiedza pozyskana z tego e-booka wymaga poszerzenia, mam dla Ciebie część II: „Inwestowanie pieniędzy w praktyce. Wykorzystaj okazje jakie daje polski rynek”.

Pozdrawiam serdecznie

Tomasz Bar

POLECANE KSIĄŻKI

Poniżej zamieszczam wykaz książek o tematyce ekonomicznej, finansowej, poradników motywacyjnych, które mogę polecić.

1. David Owen, „Bank Taty”, wyd. Studio Emka 2005, str. 147.

Książkę polecam przede wszystkim młodym rodzicom. Jak radzić sobie z trudnymi pytaniami 3-latka, skąd się biorą pieniądze, i jak zachęcić 5-, 6-latka do odkładania niewielkich sum na przyszłość? Książka odpowie na te pytania. „Bank Taty” to jedna z niewielu książek amerykańskich autorów, która z powodzeniem odnosi się do również do Polski. Pomimo że rynek amerykański jest bardzo nowoczesny w kwestii podejścia do finansów nawet dla dzieci, również polscy rodzice mogą z czerpać rady z jej lektury.

2. Robert T. Kiyosaki, „Bogaty ojciec - Biedny ojciec”, wyd. Books & Software 2000, str. 223.

Jeśli ktoś nie zna jeszcze tej książki, to czas najwyższy ją przeczytać. 10 mln sprzedanych egzemplarzy mówi samo za siebie. Od tej pozycji powinien zacząć każdy, kto myśli poważnie o swojej finansowej

przyszłości. Autor w kapitalny sposób pokazuje, jaką rolę w naszym życiu odgrywają pieniądze. Nie epatuje poradami typu: jak zrobić fortunę w 1000 dni, tylko pokazuje krok po kroku drogę, jak wydostać się z pułapki ciągłego niedoboru pieniędzy pomimo wielu lat pracy.

Dystrybutorem książki jest Instytut Praktycznej Edukacji

www.ipe.com.pl.

**3. David S. Landes, „Bogactwo i nędza narodów”,
wyd. Muza 2005, str. 734.**

Zapierająca dech w piersiach swoim rozmachem panorama dziejów świata. Autor, historyk i ekonomista, emerytowany profesor Uniwersytetu Harvarda, postawił sobie za cel wysledzić, jak przebiegał główny nurt postępu ekonomicznego i modernizacji. Jak doszliśmy do tego, gdzie jesteśmy i kim jesteśmy. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy? - oto jest pytanie. (Tekst oryginalny z okładki.)

**4. George Gilder, „Bogactwo i ubóstwo”,
wyd. Zysk i S-ka 2001, str. 432.**

Książka z pewnością nie jest łatwa w lekturze. Autor porusza w niej odwieczny problem: jak zwiększyć dobrobyt, a ograniczyć biedę. Przedstawia przedsiębiorczość jako sposób na rozwój gospodarczy. Programy pomocy społecznej natomiast tworzą według autora ofiary socjalnego uzależnienia.

**5. Robert T. Kiyosaki, „Kwadrant przepływu pieniądza”,
wyd. Books & Software 2000, str. 266.**

Kontynuacja „Bogatego ojca...”. Autor pokazuje na przykładzie tytułowego kwadrantu cztery rodzaje podejścia do pieniędzy: Pracownik, Samozatrudniony, Właściciel Biznesu i Inwestor. Lektura książki pomoże każdemu zrozumieć, w którym miejscu kwadrantu się znajduje, a w którym warto być, aby zrzucić z siebie finansowe problemy.

Dystrybutorem książki jest Instytut Praktycznej Edukacji
www.ipe.com.pl.

**6. John Hull, „Kontrakty terminowe i opcje, wprowadzenie”,
wyd. WIG Press 1998, str.512.**

Książka wprowadza w temat zaawansowanych instrumentów finansowych, do których z pewnością należą kontrakty terminowe i opcje. Wytłumaczone od podstaw zasady funkcjonowania kontraktów i opcji poparte wieloma przykładami i strategiami ich zastosowania to wielki atut tej pozycji.

**7. Steven K. Scott, „Notatnik milionera”,
wyd. Studio Emka 1997, str. 311.**

Steven K. Scott , najbardziej znany specjalista od marketingu w Ameryce, ujawnia swoją drogę od nieudacznika do milionera. Jak zwykli ludzie mogą osiągnąć niezwykle sukcesy?

Autor na własnym przykładzie pokazuje, że dzięki odpowiedniemu nastawieniu możemy przewyciężyć swoje słabości i odnaleźć swoją drogę do sukcesu w każdej dziedzinie.

Książka zawiera wiele doskonałych fraz typu:

„Jeżeli Cię to nie bawi, nie odniesiesz wielkich sukcesów”;

„Możesz być o wiele mądrzejszy od swoich szefów”;

„Nie pozwól, by ciasne umysły ograniczały twoje myślenie”.

Hasła te nabierają głębszego znaczenia po przeczytaniu kolejnych rozdziałów.

**8. Anthony Robbins, „Obudź w sobie olbrzyma”,
wyd. Emka 1992, str. 694.**

Książka wydana 15 lat temu niewiele straciła ze swojej wartości. Powinna być pierwszym krokiem do podjęcia zmian w życiu. Autor na własnym przykładzie pokazuje, jak wielkie możliwości drzemą w każdym z nas. Możliwości, o jakie sami byśmy sobie nie podejrzewali. Marzenia dają potężną motywację do działania i dokonywania zmian.

Anthony Robbins krok po kroku wprowadza nas w tajniki samodoskonalenia, pozwalające dotrzeć do wyznaczonego celu, dziś mającego gdzieś za mgłą.

9. John M. Keynes, „Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza”, wyd. PWN 2003, str. 366.

Książka z całą pewnością trudna. Daje jednak ogromną wiedzę na temat funkcjonowania ekonomii, gospodarki. Dzieło Keynesa powstało ponad 70 lat temu i do dziś pozostaje jedną z nielicznych książek, które wraz z upływem lat nie straciły na wartości.

10. Brian J. Millard, „Pokonać rynek”, wyd. Liber 1999, str. 208.

Pozycja może być uzupełnieniem „Reguł gry na giełdzie”. Zawiera bardziej zaawansowane porady, strategie inwestowania.

**11. Michael D. Sheimo, „Reguły gry na giełdzie”
wyd. WIG Press 1998, str. 176.**

Książka polecana przede wszystkim początkującym inwestorom. Choć zawarte w niej porady dotyczą rynku amerykańskiego, wiele z nich można odnieść również do warunków krajowych.

**12. David Bach, „Ruchome schody do fortuny”,
wyd. Studio Emka 2004, str.230.**

Książka, choć nie należy do rewolucyjnych, pomaga zorganizować swoje sprawy finansowe.

Autor prowadzi w USA seminaria poświęcone finansom, które spotykają się z ogromnym zainteresowaniem. Jest również doradcą finansowym portalu America Online.

13. Robert Slater, „Soros - Tajemnica sukcesu największego inwestora świata”, wyd. Wydawnictwo Wiedza i Życie 1996, str. 242.

George Soros od blisko 40 lat należy do najbardziej znanych inwestorów na świecie. Zastąpił z inwestycji na rynku walutowym. Do historii przeszedł jego atak na brytyjskiego funta na początku lat 90. W ciągu niespełna miesiąca zarobił 1 mld funtów, wykorzystując gwałtowne osłabienie brytyjskiej waluty wobec dolara, marki i innych walut. Tak wielkie zyski były możliwe zarówno dzięki słusznym przewidywaniom co do zachowania się funta, jak również możliwościom, jakie stwarzają kontrakty terminowe.

14. Dean Lundell , „SUN TZU. Sztuka wojny dla graczy giełdowych i nie tylko”, wyd. IFC Press 1999, str. 222.

Książka-legenda. Choć zawiera tylko kilkanaście porad, ich aktualność, pomimo upływu setek lat, pozostaje zadziwiająco aktualna.

15. Dennis B. Levine, William Hoffer, „Wall Street od podszewki”, wyd. Panta 1994, str. 376.

Prawdziwa opowieść o władzy, chciwości i korupcji na Wall Street. Choć postępowanie autora książki nie jest z pewnością godne naśladowania (skończył w więzieniu), to doskonale opisuje on mechanizmy świata finansjery. Pozycja polecana wszystkim zainteresowanym funkcjonowaniem giełdy oraz tym, którzy oglądali film „Wall Street” z 1987 roku, w którym oscarową rolę zagrał Michael Douglas.

Dlaczego warto mieć pełną wersję?



Jak efektywnie zadbać o swoje finanse osobiste

Jak w ciągu zaledwie kilku godzin zdobyć więcej pieniędzy, dzięki wykorzystaniu praktycznych porad finansowych? Pomyśl, jak dobrze jest skorzystać z pomocy i rady eksperta, gdy kupujesz na kredyt dom lub samochód inwestując dziesiątki czy też setki tysięcy złotych. Jedna drobna porada może być w takim przypadku warta krocie! Ale nie musisz dokonywać tak dużych inwestycji, aby dużo zaoszczędzić, dzięki książce „Praktyczne porady finansowe”. Autor jest byłym doradcą klienta. Pracował dla trzech instytucji finansowych, gdzie miał okazję zarówno poznać produkty finansowe, jak również zauważyć, jak dużo rozterek mają ludzie w kwestii finansów osobistych.

Dlatego m.in zdecydował się na napisanie tej publikacji. Pomoc innym jest głównym celem tej książki. "Twoje finanse odetchną z ulgą..." Najcenniejszym towarem XXI wieku jest informacja. To stwierdzenie dotyczy Twoich finansów prawdopodobnie bardziej niż cegokolwiek innego... Umiejętność właściwego wybrania ubezpieczenia, kredytu czy też konta w internetowym banku pozwoli Ci zaoszczędzić duże kwoty i skorzystać z naprawdę wygodnych i dostosowanych do Ciebie rozwiązań. Książka ta jest niezwykła również dlatego, że została napisana specjalnie dla Polaków. Znajdziesz w niej więc takie nazwy jak mBank, Inteligo, SKOK i inne. Wiedza, którą dzięki niej zdobędziesz, jest do zastosowania tu i teraz. Efekty zastosowania porad finansowych będą natychmiastowe.

Pełną wersję książki zamówisz na stronie wydawnictwa Złote Myśli

<http://www.zlotemysli.pl/prod/6293/praktyczne-porady-finansowe-tomasz-bar.html>

[Dodaj do koszyka](#)